

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnośnikiem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnośnikiem	2,03 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto osokowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejaka Kaso Oszczędności, Chojnice.

Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”, Skryt. post. 53

Główny redaktor: Dionizy Kowalski.

Chojnice, piątek 31 października 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piątym lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20%, nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za 1-minowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

W obronie własnej.

W naszym sprawozdaniu z ostatniego procesu, wytoczonego nam za obrazę urzędników, wychowanych pod b. rządami austriackimi, napisaliśmy pomiędzy innymi tak:

„Oskarżony wreszcie miał tylko dobro publiczne na względzie. Najlepszym tego świadectwem popieranie wszędzie i na każdym miejscu poszczególnych obywateli w Chojnicach, jak mecenas Radwański, ongi dyr. Gostyński, zespół teatralny pod śp. Tomką, prof. Biega itd.”

Otóż za wyraz „ongy” czuł się p. Gostyński obrażony. Zamiast się zgłosić choćby listownie ze sprostowaniem, przysłał nam do redakcji pp. George, dyrektora filji miejscowego Banku Handlowego i p. Sicińskiego, nauczyciela przy szkole handlowej w postaci honorowych zastępców z domaganiem się wyjaśnienia. Redaktor p. Kowalski p. prof. Sicińskiego z przyczyn, o których nie tu miejsce mówić, nie przyjął. Pan Siciński lokal też zaraz opuścił. Pozostał jedynie p. dyr. George, z którym p. Kowalski w cztery czy rozmawiał w przyjacielskim tonie. Z góry oświadczył, że wyraz „ongy” był naprawdę niezręcznie użyty ponieważ mógł wywołać wrażenie, jakoby p. Gostyński był kiedyś dyrektorem, ale nim już nie jest, i dodał, że nie tylko o sprostowanie, ale chciał to już przedtem zrobić. Pan dyr. George oświadczał naprawdę, że to nie wystarczy. p. Kowalski zaś twierdził, że wyraz ten innego znaczenia mieć nie może nad powyższy i absolutnie żadnych ubocznych zamiarów nie miał. O ile sobie przypominie, usił tu mecenas p. Kopicki jako obrońca zwrotu „kiedyś” czy „swego czasu”. Na tem konferencja się skłóciła i p. Kowalski dał do druku sprostowanie, które miało się ukazać w poniedziałkowym numerze.

W poniedziałek około 9 godziny z rana odbiera p. Kowalski pismo z napisem: „Protokół jednostronny”, w którym podawany na wstępie „ustęp z naszego sprawozdania dziennikarskiego i rodzaj obrazu p. Gostyńskiego, tak dalej napisano:

„Dnia 25 października rb, o godz. 12 zjawili się zastępcy strony wyzywającej w biurze p. red. Kowalskiego.

Nie zapytawszy o cel przybycia oświadczył p. red. Kowalski, że z p. prof. Sicińskim rozmawiać nie będzie, co też podtrzymał mimo oświadczenia p. prof. Sicińskiego, że tenże występuje w charakterze mandanta p. dyr. Gostyńskiego.

W sprawie samej zaznaczył p. red. Kowalski, że gotów jest wyżej przytoczoną notatkę sprostować.

Ponieważ jednak sprostowanie ofiarowane przez p. red. Kowalskiego nie usuwało powstałych wątpliwości i nie mogło dać p. dyr. Gostyńskiemu dostatecznej satysfakcji, zapytano p. red. Kowalskiego, czy gotów jest wyznaczyć swoich zastępców celem załatwienia sprawy na drodze honorowej.

Na zapytanie to odpowiedział p. red. Kowalski odmownie.

Po odczekaniu czasokresu przewidzianego odnośnymi postanowieniami kodeksu honorowego co do miarowania zastępców przez wyzwanego spisano powyższy protokół.

W obec powyższego stanu sprawy niżej podpisani orzekają:

1. Wzmiankę w poczytnym dzienniku uważa się za publiczną napaść z chęcią zaszkodzenia na opinii p. dyr. Gostyńskiego.

2. Wobec uchylecia się od załatwienia sprawy w sposób dla ludzi honorowych przewidziany uważa się p. red. Kowalskiego za człowieka nie-

zdolnego do oddania satysfakcji honorowej.

3. Dla strony wyzywającej uważa się powyższą sprawę za definitywnie załatwioną honorowo.

Zastępcy strony wyzywającej

(—) Maksymilian George (—) Wacław Siciński.

W pierwszej chwili to pismo redaktora Kowalskiego strasznie oburzyło. To oburzenie wyrażali również ci obywatele, którym to przedłożyliśmy. Ale redaktor, który przeżył tyle procesów za sprawę polską i tyle znośił rozmaitych przykrości zwłaszcza w obecnej naszej kochanej Polsce, wnet wrócił do równowagi.

Przedewszystkiem z prawniczego, stanowiska protokół powyższy mija się z przeznaczeniem, ponieważ żadnych zastępców nie było, p. Sicińskiego nie było bowiem wcale przy rozmowie, zatem p. prof. Siciński bezprawnie protokół podpisał.

O zastępcach ze strony p. Kowalskiego nie było mowy raz dla tego, że p. Kowalski w ciągu przeszło 30-letniej pracy publicznej nie przywykł do podobnego załatwiania sprawy i na to nie byłby się zgodził, a powtóre: o tych zastępcach nie mogło być mowy poprostu dla tego, że p. George po usunięciu się p. prof. Sicińskiego nie mógł przedstawić żadnej odpowiedzialnej jednostki w obec tak zwanego kodeksu honorowego.

Cała sprawa jest zatem prostą napaścią, skombinowaną w tym celu, ażeby splugawić cześć redaktora, wzorem szantażysty galicyjskiego. Tylko że brano zamiar wedle sił nie licząc się z tem, że pałka ma dwa końce, z których drugi jest grubszy.

Całą tę sprawę oddajemy pod sął obywatelstwa. Tu tylko jeszcze nadmienimy, że zanim to ogłosiliśmy, chcieliśmy sprawę z p. George polubownie załatwić. Ale mamy przekonanie, że grano na zwłokę, dla tego dziwił nas nie będzie odpowiedni do powyższego „protokółu” sposób obrony tych panów.

O naprawę podatków.

Z preliminarza, to jest z zestawienia przewidywanych dochodów i rozchodów Państwa Polskiego na rok obecny wynika, że rozchody wynoszą około 2 miljardy złotych. Tyle mają wynosić rozchody, a ponieważ dochody z podatków nie wystarczą, wymienił minister Grabski w swym niedawnym exposé inne źródła, z których przyrzekł wykreślić resztę, która zabraknie dla pokrycia niedoboru. Zobaczymy, jak to p. Grabski zrobi. Mamy nadzieję, że da sobie radę, bo bądź jak bądź przez uporządkowanie pieniądza pokazał co umie.

Ale — uporządkowanie pieniądza nie omaści nam naszego gospodarczego obiadu. Uporządkowany pieniądz jest naprawdę bardzo dobrą rzeczą i rzeczą nieodzowną, ale bez uporządkowanego wewnętrznego gospodarstwa jest martwą bryłą. Nie jest regulatorem cen na rynku krajowym i wartość jego polega jedynie na nim samym, zaś w stosunku do towarów, czy to w kraju czy zagranicą wartość jego jest niższa, im towar jest droższy. I tu leży niebezpieczeństwo dla naszej waluty. Dobrze, że się pieniądz trzyma na poziomie, ale trzyma się pokładkami bankowymi, to jest złotem i zastawem walut zagranicznych. Dopóki jeszcze możemy wystarczyć z tą ilością pieniędzy w kraju, jaką mamy obecnie w kraju, to dobrze, ale nie daj Boże gwałtownego wzrostu drożyzny, a tem samym nieuniknionych wyższych wydatków w postaci zarobków itd.; skąd my wźniemy pieniądze, gdyby nie wystarczyło podkładek na druk świeżych pieniędzy bez obawy o poderwanie wartości pieniądza?

I tu leży jądro bóleczki. Pieniądz rządzi światem. Bez pieniądza człowiek przymiera głodem, chodzi obdarty, bez butów. Bez pieniądza kupiec nie może się w towar zaopatrywać, bez pieniądza fabrykant nie może surowców nabywać i ludzi zatrudnić ich przerabianiem na fabrykaty, bez pieniądza rolnik nie może uprawiać ziemi i co z tego wszystkiego wynika? Drożyzna. Kupiec ściągą za towary niezwykle ceny, bo na zakup towarów musi szukać pieniędzy i płać lichwiarski procent, fabrykant czyni to samo, albo zamyka fabryki, bo z powodu braku pieniądza i szukania go po drogim procencie może fabrykować tylko drogi towar, którego ludzie i zagranica nie kupują, bo z zagranicy go taniej dostaną.

Rolnictwo stara się brać wysokie ceny. Zarobki wskutek tego rosną, ażeby warstwa pracująca mogła żyć i tak w kółko.

A nadmiar wszystkiego złego przychodzi rząd z podatkami i wydiera co może, bo Skarb musi przecie mieć pieniądze na pokrycie wydatków, jeżeli niema drukować nowych pieniędzy dla wyratowania się z biedy. A więc podatki ratują pieniądz od upadku. A skąd te podatki brać, jeżeli nie będzie ich z czego płać? Jeżeli rolnik nie będzie mógł odżywiać ziemi i mieć lepszych zbiorów i takowych odpowiednio sprzedać, jeżeli fabrykant przestanie fabrykować dla braku kapitału na zakupy i z powodu drożyzny towaru, jeżeli kupiec będzie marniał dla braku towaru i zbiorów, jeżeli urzędnik będzie źle opłacony a robotnik będzie bez zarobku? A na to się zanosi dla braku pieniędzy, a więc dla braku kapitału obrotowego.

W braku własnych pieniędzy powinniśmy mieć pożyczki zagraniczne dla wzmacniania gospodarstwa krajowego. Ale kiedy tych pożyczek nam nie chcą dać, ponieważ nie dowierają naszej wewnętrznej polityce. Oprawda chcą nam pomóc na rozbudowę kanalizacji i kolei, ale pod swoją kontrolą i na swój rachunek. Myż tych kapitałów nie widzieć nie będziemy. Na przemysł, a więc na rozszerzenie krajowego gospodarstwa nie dają nam.

Musimy zatem biedę naszą klepać. Minister Grabski powiada, że ciężko nam będzie, ale że damy sobie radę. Też jak inaczej nie idzie, musimy sobie radę dać. Ale biedakami przez dłuższy czas pozostaniemy, a w dodatku musimy gryść twarde orzechy lekceważenia zagranicy.

Naszym zdaniem powinien rząd ulepszyć podatki, jak rozmaici fachowcy twierdzą. Naszym zdaniem obecny podatek obrotowy, to jest od sprzedaży towaru jest niepraktyczny i rozgorycza obywateli, bo wyciąga im z kieszeni pieniądze, potrzebne na zakupy, zatem utęże kupców i tem samem gospodarstwo krajowe. Taki podatek jest może dobry w bogatych krajach, gdzie pieniądze jest dość i gdzie one tem samem są tanie. Ale u nas każdy złoty, wyciągnięty z kieszeni przedsiębiorstwa, gdzie on pracuje na dorobek, na powiększenie gospodarstwa, a więc na zapobieganie drożyznie, jest złotą wart. Nasz kraj zatem nie dorósł jeszcze do tego przy swej biedzie, ażeby płać większość podatków złotem. Polska powinna zatem koniecznie starać się o podatki pośrednie, a więc z cel, monopolu, towarów itd. Tak jest przecie w innych bogatych krajach. We Francji bezpośrednich podatków jest 18 procent, a więc przeszło cztery piąte ściągają się w podatkach pośrednich.

Ou nam z tego przyjdzie gadać, że podatki pośrednie są o tyle niesprawiedliwe, że obciążają porównanie bogatego i uboższego — kiedy wskutek wyciągania kupcom i światu gospodarczemu gotówki wszelkiej musi panować drożyzna towaru przy cenach wprost lichwiarskich? Czy w tych warunkach biedny człowiek lepiej wychodzi od bogatego? Trzeba w naszej Polsce brać nareszcie sprawy na rozum, a nie tylko z ciasnego partyjnego i klasowego podwórka. Zrozumiejmy nareszcie, że kapitał, im więcej pracuje gospodarczo, tem więcej dostarcza bogactwa krajowi i tem taniej fabrykuje, bo towaru jest więcej, i towarem wówczas lichwy prowadzić nie można.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Zydów biją.

Z Rumcji, a zwłaszcza z Bukowiny i Moldawji donoszą o ruchu przeciw Żydom. Władze wzmożły policję i wojsko, ażeby zapobiegać wybuchom nienawiści przeciw Żydom.

Straszną klęską Labour Party.

Wiadomość, że zarząd angielskich komunistów otrzymał urzędowe polecenie od sowietów nżywnia wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków ku szerzeniu zgubliwej sowieckiej w Anglii, wywołała straszną poruszenie. Labour Party lęka się teraz o wynik wyborów, ponieważ chlubiła się podczas agitacji wyborczej zdobyciami, jakie odniosła przez zawarcie umowy ze sowietami. A tu jedno rozporządzenie sowietów zepsuło wszystko i udowodniło, że Labour Party budowała co do bolszewików bicz z piasku.

Kurs złotego

z dnia 29. 10. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 1/2 złotych
	100 złoty =	107 guld. g.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93 3/4 złotych
Marki rentowe =		1,25 złotych

I dobrze się stało, że wszystko wyszło na jaw [tak wczynie, a nie zapóźno. Gdyby to dopiero było, gdyby bolszewicy byli pożyczkę otrzymali. Dopiero by się była angielska partja robotnicza ośmieszyla.

Macdonald umywa teraz ręce od całej bolszewickiej roboty, ale niewiele mu to pomoże. Wmawiał bowiem w naród angielski, że bolszewicy dotrzymają umowy, iż zaprzestaną nikczemnej swej agitacji, a tymczasem pokazali, że drwią sobie z wszelkich przyrzeczeń.

Mówią, że dokument bolszewicki wpadł w ręce wrogom sowiektów na poczcie, gdzie został odfotografowany. Bądź jak bądź sprawa ta zaszkoziła strasznie partji robotniczej.

Wódka zwyciężyła.

Z Norwegji donoszą, że wybory do parlamentu wypadły na korzyść partji prawicowych, które są za ponownym wprowadzeniem sprzedaży alkoholu. Ogółem wybierają w Norwegji 150 posłów na 3 miliony mieszkańców. Otóż partje prawicowe uzyskały razem 60 posłów, a partja chłopska uzyskała 27 posłów. Większość będzie zatem wynosiła 87 posłów, strona przeciwna tylko 63. Komuniści z programem moskiewskim stracili 10 posłów i mają ich obecnie tylko 4.

Zakaz sprzedaży alkoholu zostanie zniesiony prawdopodobnie ze względu na straty, jakie ponosi skarb państwa. Przemysłownictwo tak się bowiem rozwielmożniło, że skarb państwa traci rocznie 300 milionów koron.

W Bolszewji całować nie wolno.

Bolszewicki Komisarz zdrowia wydał rozporządzenie, zakazujące pocałunków w usta i po rękach. W usta zabrania się całować, ponieważ można się od tego zarazić, a w ręce nie wolno całować, ponieważ to jest zwyczaj burżuazyjny. Ponadto ma być w najbliższym czasie wydany zakaz używania tytoniu. Komisarz dla spraw zdrowia zapowiedział już, by obywatele przyzwyczajali się do używania cukierków i do zucia gumy na sposób amerykański.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Kongres Związku Ludowo-Narodowego.

Wspominaliśmy, że równolegle z uroczystościami sienkiewiczowskiemi odbywał się w Warszawie kongres Związku Ludowo-Narodowego. Zjechało się na niego z gośćmi około 7000 osób. Przemawiał na nim poseł Kozłowski o polityce zagranicznej, przyczem stanowczo potępił zamysły o naruszeniu granic Polski, bo naruszenie granic czy od strony Pomorza czy Górnego Śląska oznaczałoby wojnę. Poseł Głębiniński mówił o polityce wewnętrznej, profesor Rybarski o polityce zagranicznej. Był również na kongresie Roman Dmowski, którego witano Niemilknącymi okrzykami. Uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących wszystkich dziedzin życia państwowego Polski.

To było przed południem. Po południu przemawiał poseł Włoczek o organizacji Związku Ludowo-Narodowego. W końcu przemówił Roman Dmowski, krzepiąc zebranych na duchu i wzywając do znoej pracy dla obrony i odbudowy Ojczyzny.

Wśród rezolucyj zasługuje na uwagę uchwała w sprawie nadania Prezydentowi Rzeczypospolitej władzy rozwiązania Sejmu. Prawo wyborcze powinno służyć od 25 roku życia, a prawo wyboru posła od 30 roku życia. Nietykaliczność poselska powinna ustać tam, gdzie posła chwytają się na gorącym uczynku zbrodni lub gdy występuje przeciw państwu. Ordynacja wyborcza powinna ograniczyć liczbę posłów i zapewniać wybór posłów polskich w tych okręgach wyborczych, w których niema większości polskiej.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 30 października 1924 r.

— **W noc** z wtorku na środę włamali się dotąd nieznanymi sprawcy do sklepu p. Kwasirocha przy Pl. Jagiellońskim. Złodzieje rozbili kasę z której zabrali około 100 zł. gotówki — jak również zebrali ze sobą kilka tabliczek czekolady.

— **Czytelnia Ludowa** w Chojnicach przeniesiona została do czerwonego gmachu szkoły powszechnej. Dotąd mieściła się w ochronce przy placu piastowskim, gdzie jednakowz poczęta nie mogła ze względu na działwę, która salkę odnośną zimową porą nieodzownie potrzebuje. Wejście jest z ulicy Szkolnej. Napis „Czytelnia Ludowa,” tak, że Czytelnia wnet odnalazła mczna, nawet wieczorami, ponieważ światło się tam pali od ulicy.

Czytelnia nabyła 200 nowych książek, za 800 złotych. Książki zapłacone nie są, ponieważ brakfundusów. Niewątliwie obywatelstwo pracę Czytelnia

uzna i poprze dobre chęci, tak że pieniądze w krótkim czasie uda się spłacić.

Przy tej okazji donosi się, że w środę 5 listopada o 5 godz. po poł. odbędzie się w Czytelnii walne zebranie, na którym sprawa dalszego rozwoju Czytelnii będzie wszechstronnie omawiana. Wszystkich ludzi dobrej woli i obywatelstwo, pragnące jak najszerzego rozwoju oświaty, dalej dobrodziejów Czytelnii uprasza się o jak najliczniejszy udział. Chodzi przedewszystkiem o wskazówki dla dalszego owocnego rozwoju Czytelnii w Chojnicach.

Nadmieniamy się dalej, że Czytelnia po dłuższej bezdomnej tułaczce osiedzi się w domu, który będzie wystawiony na placu piastowskim przez zakład elektryczności dla urzędników i na biura. Potrwa to jeszcze dłuższe miesiąca, ale miejsce odpowiednie tam otrzyma.

— **Sprawa kina w Chojnicach.** Jak się dowiadujemy począwszy od 9 listopada kino tutejsze zostaje na nowo otwarte. Kino obejmuje jako dzierżawca pp. Krzyżniewski i spółka z Brodnicy, zaś dyrektora p. Dąbrowski z kina „Orzeł” w Grudziądzu. Jako pierwsza sztuka wyświetlony zostanie olbrzymi film „Wszystko za pieniądze” w głównej roli ze słynnym Janningsem. Urządzenie wewnętrzne kina zostało zupełnie odnowione tak, iż wszystko przedstawiało nam się będzie w nowej szacie. Cieszyć się wypada, że ta sprawa została załatwioną i że nareszcie znowu będziemy mieli kino.

— **Wielka strata dla Chojnic.** Jak się dowiadujemy zamierza p. Kaletta zwolnić od 1 listopada znany nam powszechnie i ceniony duet, który stanowił dla Chojnic jedyną rozrywkę, zwłaszcza przy obecnych dłuższych wieczorach. Powód jest ten, że magistrat podwyższył o 100 procent podatek od zabaw, wobec czego koncerty wieczorne więcej się nie opłacają. W interesie kulturalnych potrzeb Chojnic leży, aby sprawa wzięła pomyślny obrót i aby nie dopuszczono do zagłady jedynej dla nas rozrywki wieczornej.

— **Nie będziemy zamieszczali.** Z rozmaitych stron nadają nam sprawozdania o zakładaniu stowarzyszeń podoficerów. Oświadczamy, że o organizacjach podoficerów wiedzieć nie chcemy, ponieważ pod płaszczykiem obrony kraju uprawia się interesy stanu, a z tego nic dobrego nie wynika. To są partyjne organizacje, które się na to zakładają, ażeby wykazywać się czemś lepszym od prostego powstańca, a tymczasem niejedną z takich panów podoficerów mniej prochu wahał we walkach za Polskę, aniżeli szeregowiec. Dziś niema w społecznym życiu podoficerów i szeregowców, ale są wyłącznie obywatele, którzy w obronie Polski pracują, a podoficerzy ze swymi organizacjami tylko szkoda, bo osłabiają się, zwartość i rozmach Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Zalecaliby się, ażeby Zarząd główny do tego się wnięszął.

— **Po całych Chojnicach** rozchodzą się karykatury, to jest obrazki, zajmujące się w pocieszny sposób przedewszystkiem wyciąganiem podatków z kieszeni obywateli. Takich obrazków wyszło już kilka. Można je nabywać u malarza artysty p. Rodowicza. Ostatnio wyrysował p. Rodowicz obrazek, przedstawiający ściąganie podatków od światła, od czyszczenia ulic itd. itd. Wesołe rzeczy.

— **O procesie** przeciw Bąkowi i towarzyszący w sprawie zajęć kolejowych przed kilku laty w Chojnicach, który się obecnie toczy przed Izłą karną, napiszemy w następnym numerze.

— **Pies specjalnie tresowany** do wywęszania tytoniu. Jak się dowiadujemy, urzędnik Urzędu Skarbowego p. Baran zakupił sobie psa policyjnego, którego obecnie tresuje specjalnie w kierunku odszukiwania poukrywanych nielegalnych zapasów tytoniu i papierosów. Rzecz zrozumiała, że pomiędzy przemysłnikami powstał wielki popłoch, bowiem dokonane już próby wypadły jak najpomyślniej.

Kronika prowincjonalna.

Kościerzyna. Sejmik powiatowy kościerski uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu w dniu 11 października protest przeciw zakusom niemieckim oderwania ziemi pomorskiej od Polski. Stoi tam pomiędzy innemi: „Sejmik powiatu kościerskiego, zebrany na posiedzeniu w dniu 11 bm., protestuje jaknajenergiczniej przeciwko zakusom niemieckim na Pomorze polskie i Śląsk ukończony i z oburzeniem odrzuca zachcianki Macdonalda i Niemca Breitscheida.

Jeżeli istotnie Prusy wschodnie nie mogą istnieć bez połączenia bezpośredniego, to najlepiej niech się przyłączą do Polski jako prawdziwej macierzy, gdyż jest to ziemia polska, na pewnych warunkach Pruskom wydzierżawiona, a skoro tych warunków nie wypełnili, nie mają żadnych praw do tej ziemi.

Kowalewo. Dyrekcja szkoły rolniczej w Kowalewie podaje następujące sprawozdanie.

Sprzęt ziemniaków w toku. Plon ziemniaków na ogół dobry, jednak dość często spotyka się mokrą zgniliznę. Buraki dobre, tak samo brukiew i kapusta. Częste deszcze przeszkadzają w pracy.

Wejherowo. (Stan zasiewów we wrześniu z pow. Wejherowo i Puck). Zasiew żyta opóźniony znacznie z powodu braku swojego ziarna do siewu i opóźnienia dostawy przez Pom. Tow. Rolniczo-Handlowe. Dlatego też siew żyta na większą skalę rozpoczęto dopiero około 20 września.

Ziemniaki zapowiadające się dobrze w miesiącach letnich, plonują słabo — przeciętnie około 50 ctr. z morga Brukiew dobra. Wydajność łąk średnia.

Chełmża. (Przyłapanie uciekiniera). Przyaresztowano niejakiego Konst. Rywalskiego z Torunia, który po 3 letnim pobyciu wyłamał się z domu karnego w Gniewie i włamał się do piekarza Piątkowskiego, aby zdobyć sobie pieniądze. Jakkolwiek stawił upoczywy opór, i posługiwał się fałszywym nazwiskiem, poznano go i odstawiono do Gniewu, gdzie jeszcze czeka go 2 lata i 8 mies. więzienia. Wyłamanie się przyniesie mu niezawodnie kilka miesięcy więcej.

— (Przykra niespodzianka). Pewien robotnik kupił sobie parę butów, które jednak były za ciasne i mocno go cisnęły. Usiadł więc na ławce w parku 3 Maja, ściągnął buty i postawił je obok siebie, a niebawem też i zasnął. Kiedy się obudził, butów już nie było.

— (Bezpłatna kuchnia dla ubogich). Jak się dowiadujemy, czyni się przygotowanie do uruchomienia bezpłatnej kuchni dla starców i sierot miasta Chełmży na czas zimowy. Pan burmistrz Kurzetkowski mianował już decernenta kuchni, którego obowiązują staranie się o wszelkie naturalja i gotówkę. Przypuszczać można, że na wzór dawniejszych lat znane z tak wielkiej ofiarności na cele bezpłatnej kuchni okoliczne obywatelstwo, tak samo i z miasta, pośpieszy z wydatną pomocą.

Toruń (Znowu miłość). Zeszłej niedzieli wieczorem napotkał posterunkowy na Mokrem w pobliżu ulicy Sobieskiego, na kobietę, leżącą przy drodze. Gdy się jej bliżej przypatrzył, spostrzegł, że krwawi z piersi. Raniona zeznała, że nazywa się Siemiątkowska i że ranil ją 26 letni Paweł Głowaciuk z byłej armji generała Bałachowicza. Z Głowaciukiem żyła wspólnie przez dwa lata, aż oto doszło do takiego końca.

Ranną odstawiono do szpitala, gdzie się przekonano, że rana śmiertelną nie jest.

Toruń. (Zawody strzeleckie). Dnia 9 listopada br. odbędą się tu zawody strzeleckie o mistrzostwo Pomorza i Torunia pod protektoratem wojewody pomorskiego p. dr. Wachowiaka. Zgłaszać się mogą do zawodów poważne zastępy strzelców, zorganizowanych w różnych towarzystwach sportowych oraz i osób niezorganizowanych. Ku tem większemu zachęcaniu zwolenników postanowił komitet obdarzyć zwycięzców nagrodami i zwraca się w tym celu do ofiarności i kupiectwa naszego.

Ofiarowane przedmioty na nagrody i ewentualne datki na ten cel raczą ofiarodawcy nadsyłać na ręce członka komitetu rady Ludwika Makowskiego w Toruniu, ul. Szeroka 2.

Do zgłoszenia zawodników należy przylączyć imię, nazwisko, wiek, przynależność do Towarzystwa oraz wzmiankę, czy posiada własną broń. Zawodnicy powinni się stawić na strzelnię 9 listopada rano o 7.45.

Gdańsk. Gmina Polska w Gdańsku wspólnymi, mozołnymi wysiłkami zdołała sobie stworzyć własne ognisko, to jest własny Dom Polski, który będzie ogniskiem polskiej oświaty i gdzie będą miały polskie organizacje swe zebrania, gdzie jednym słowem mowa polska, myśl polska i obyczaj polski znajdą przytułek i schronienie. Obecnie Gmina Polska wyzwa społeczeństwo polskie do składania jak najhojniejszych datków na dalsze rozbudowanie Domu Polskiego. W swej odezwie powiada Gmina Polska, że pieniądz złożony nie pójdzie na marne. Składki należy kierować pod adresem administracja „Gazety Gdańskiej”, Gdańsk-Danzig, Postschliessfach 74 oraz Bank Kwilecki, Potocki i Spółka, Gdańsk-Danzig, Hundegasse 85.

Gdańsk. (Strasne samobójstwa). Przed kilku dniami popełniono na ziemi gdańskiej dwa strasne samobójstwa. W Orunji położył się pomiędzy szyny 21-letni pisarz Karol Hinc. Pudło od popiołu pochwytyło nieszczęślika i pociąg włókł go kawał drogi. Zwłoki zgroźnie wyglądały. Głowa była odcięta i poćwiartowana, a cząstki ciała wały się po całym torze.

W podobny sposób dokonał życia jakiś Zyd Salo Scharf, podobno polski obywatel pomiędzy Gdańskiem a Starym Młynem. Położył się wszcz na szynach. Lokomotywa włókła go z jakie ćwierć kilometra i poćwiartowała zwłoki na drobne części.

Z dalszych stron.

Bydgoszcz. (Proces o zamordowanie dwóch rzeźników z Bydgoszczy.) W piątek ubiegły zakończył się dwudniowy niezwykły proces zbrodniczy trójki: Władysława Szymańskiego, jego żony Marji i Piotra Harnaana, oskarżonych o zamordowanie w celach rabunkowych dwóch rzeźników z Bydgoszczy ś. p. Weyny i Jasińskiego.

Gdzie?

kupuje się najtaniej
i najlepiej podarki

Ludwika Rasch'a

Gdzie?

znajdzie się
największy wybór

Wyrok zapadł o godz. 12,15 w nocy, mocą którego Władysław Szymański skazany został na dożywotnie więzienie, Piotr Germann na 10 lat ciężkiego więzienia i pozbawienia praw obywatelskich i czei na przeciąg lat 10, Marja Szymańska na 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

W listopadzie 1921 r. wybrali się Weyna i Jasiński z większą gotówką w kierunku Wierzbucina na zakup tydła. W pobliżu Ossowej Góry zostali oni zamordowani i obrabowani, a ciała ich wrzucono do rowu.

Przy torze kolejowym znaleziono zakrwawioną kłonicę z przyschniętymi włosami, którą prawdopodobnie obu ofiarom roztrzaskano głową.

Do wykrycia zbrodniarzy przyczynił się dopiero po pewnym czasie następujący fakt:

W ogródku Jasińskiego (Szymański mieszkał w pobliżu) znaleziono portfel zamordowanego, a w nim notesik Szymańskiej. Na skutek tego aresztowano w grudniu 1921 roku Szymańskich i ich współników: Hermanna oraz niejakiego Witka i przekazano ich sądowi.

Z zeznań świadków i oskarżonych ustalono, że Szymański zaprosił do siebie Hermanna, Witka i jakiegoś „nieznajomego” i wspólnie planowali obrabować, pierwotnie kowala Schmida z św. Trójcy, później jednak w nadziei większych zysków, uchwalili obrabować rzemieślników. Szymański przeszedł do Weyny kupić kiełbasy, przyczem się dowiedział, że nazajutrz o godzinie 3 ej nad ranem wybiera się z Jasińskim do Wierzbucina.

Zaczaili się więc na drodze, ów „nieznajomy” skoczył na wóz, pozabijał obu rzeźników kłonicą, którą zabrał z sobą z domu Szymańskiego, zrabował pieniądze i razem uciekł. Pieniądze wręczył rano „nieznajomy” Szymańskiej, dla jej męża, do podzięcia.

Rzecz zadziwiająca, że wszyscy oskarżeni zasniali się owym „nieznajomym”, którego nazwiska nikt nie znał i całą winę zwałali na niego. Wprawdzie Hermann niespodziewanie zeznał w piątek, że tym „nieznajomym” był Witek, jednak sąd nie dał temu wiary.

Sprawa ta była już poprzednio rozpatrywana dwa razy w Bydgoszczy z wyrokami: dla Szymańskiego kara śmierci, dla Hermanna 15 lat ciężkiego więzienia, dla Szymańskiej 7 wzgl. 5 lat ciężkiego więzienia. Witek pierwszy wyrok na dwa lata przyjął i już go odsiedział.

Bydgoszcz. (Zakwitły bzy). W jednym z ogrodów przy domku w ulicy Sienkiewicza zakwitł po raz drugi w tym roku bez biały. Ma się doprawdy wrażenie wiosny.

Poznań. (Modli się pod figurą, a ma diabła za skórą). Przysłowie to dosłownie zastosować można do niejakiej Marji Chochelskiej skazanej przez sąd na 9 miesięcy więzienia za świętokradztwo. Wspomniana wynajęła pokój umeblow. u Franciszki Skierskiej w Poznaniu. Przedstawiła się jako studentka nadzwyczaj majętna. Była też bardzo nabożna i godzinami przesiadywała po kościołach u św. Marcina, oo. franciszkanów i u jezuitów. Opowiadała nawet, że chce ofiarować znaczną sumę na odnowienie kościoła podominikańskiego. Nabożna studentka siadywała zwykle blisko ołtarzy z wotami lub w pobliżu skarbonek kościelnych. Podpadła to kościelnemu i wzięto ją pod obserwację. Z ołtarzy ginęły liczne wota i pieniądze. Wreszcie przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu „nabożnej” niewiasty i znalazła lichтарь srebrny i inne przedmioty, pochodzące z kradzieży w kościołach. Nastąpiło aresztowanie, wynikiem którego była rozprawa sądowa przed II Izłą karną sądu okręgowego. Przesłuchano kilku świadków, m. in. kościelnego z św. Marcina, Szulca, kościelnego oo. franciszkanów, Dolatowskiego i jubilera Richtera, który kupował częściowo skradzione rzeczy, nie wiedząc o ich pochodzeniu. Zeznania świadków były dla oskarżonej obciążające, a sąd skazał ją za świętokradztwo na 9 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Współoskarżona o psarstwo Skierska została z powodu braku dowodów zwolniona.

Poznań. (Apel ku obronie ludu polskiego w Niemczech). W Poznaniu odbyło się w sobotę 18 bm. na ratuszu zebranie, zwołane przez prezydenta miasta Ratajskiego i Związek obrony Kresów Zachodnich. Obchodziło tu o obronę ludności polskiej pod Niemcem. Dyrektor Związku Obrony Kresów Zachodnich p. Kozłowski przedstawił grozę położenia ludności polskiej w Niemczech, które wymaga natychmiastowej pomocy. Postanowiono zorganizować natychmiast komitet, który ma się zająć zbieraniem funduszy w niedzielę 30 listopada. Równocześnie uchwalono urządzić takie ofiary zbiorowe w każdą pierwszą niedzielę po rocznicy powstania listopadowego. W tym roku w dniu 30 listopada będzie urządzona pod hasłem „Dnia Kresów Niewyzwolonych” składki oraz wiece na całym obszarze województwa wielkopolskiego.

Łódź. (Sumienie nie dało im spokoju). W Bałutach pod Łodzią zaszedł drobny wypadek. Pokłócili się ze sobą dwie kobiety o szmatę do zmywania podłogi. Żona domowego stróża Włodarskiego miała szmatę skraść współlokatorce Palmie. Obie kobiety się o to w końcu pobity ze sobą i doszło do takiej wzajemnej kłótni, że Palmowa zarzuciła Włodarskiej współudział w morderstwie trzech osób, które zaszło przeszło dwa lata temu. Słyszeli to sąsiedzi i donieśli o tem do władzy.

Oto dwa lata temu zamordowano w tym domu rodzinę Grossmannów, złożoną z męża, żony i ośmioletniego dziecka. Dom następnie podpalono dla za-

tarcia śladów, ale sąsiedzi pożar ugasiili. Przyczyna morderstwa była zagadkową, ponieważ o rabunku mowy być nie mogło. Rodzina była bowiem uboga, a zresztą nie wiadano, jakoby miała wrogów. Podejrzanie padło na stróża domowego Włodarskiego, ale dla braku dowodów wypuszczono go na wolność.

Nagle cały dom został poruszony wyznaniem Palmowej. Przed sędzią śledczym zeznała ona, że Włodarska w nocy, gdy ktoś dzwoni do domu, wypadła z łóżka i woła na głos, że widzi trupy nieboszczyków, którzy jej spokoju nie dają. Opowiadała nawet, że widziała nieboszczyków, wchodzących do mieszkania, jak się na niej zemścić chcieli. Zeznała dalej, że 16 letni syn Włodarskich oddawał miśch z pokrwawionem prześcieradłem, który jednak niebawem zabrał ze sobą. Wskutek tych zeznań Włodarski wraz ze synem zostali przyaresztowani i oto po dwóch latach straszne morderstwo zostanie pomszczone.

Lwów. (Zbrodnicze dzieci.) O smutnej tragedji starej matki donoszą, co następuje: W Zaskowie koło Lwowa popełniła samobójstwo stara kobieta, niejaką Magdalena Kochanowska, która rzuciła się do gminnej studni i utonąła. Kochanowska już od dłuższego czasu żaliła się przed ludźmi i mówiła o tem, że zamierza popełnić samobójstwo. W dniu zaś w którym samobójstwo popełniła, widziano ją poprzednio walającą się przez czas dłuższy nad rzeką, a następnie jak pzez jakąś półtory godziny siedziała nad studnią wpatrzona w jej głębię.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak jakiegokolwiek punktu materialnego i moralnego oparcia na resztki dni starszego życia. Kochanowska bowiem, która wychowała 6 dzie i i między dorosłe rozdzielila cały swój grunt, nie miała wśród swych dzieci żadnego, któreby chciało matkę na starość do siebie przyciągnąć.

Przemysł (Świętokradztwo w Przemyslu). Do cerkwi gr.-kat. włamali się złodzieje. Przez okno — po przepiłowaniu krat — dostali się oni do wnętrza i wynieśli z ołtarzy 11 złotych kielichów oraz dużo innych wartościowych rzeczy. Złodzieje — byli widocznie dobrymi znawcami — bo metalowe podstawki kielichów podkrecali, porzucając w ogrodzie kościelnym. Szczerozłot kubki kielichów zabierali. Policja rozpoczęła poszukiwania za zbiegłymi włamywaczami.

Wilno. W tym jeszcze miesiącu i to 31 bm. odwołany zostanie uroczystość posąg Adama Mickiewicza. Uroczystość ta ma o tyle głębsze znaczenie, że łączy się z setną uroczystością historycznego procesu filaretów wileńskich, do których się Mickiewicz zaliczał. Mickiewicz skazany został wówczas na wygnanie i już odtąd przez całe swe życie był tułaczem. Posąg, który zostanie poświęcony, ma być tylko tymczasowy. Jest on bowiem z drzewa, bo na inny na razie nie starczyło. A społeczeństwo wileńskie zamierza wystawić Mickiewiczowi wspaniały pomnik, ponieważ właśnie w Wilnie wielki nasz wieszcz narodowy głównie przebywał, zatem Wilno pełne jest pamiątek Mickiewicza.

Już przed 20 laty za rządów carskich zamierzano wystawić Mickiewiczowi pomnik, ale władze carskie na to nie pozwoliły. Po odrodzeniu Polski utworzono w r. 1921 osobny komitet dla budowy pomnika pod przewodnictwem generała Żeligowskiego. Niewiele co jednak wyszło z całej sprawy. Nastąpiła dewaluacja pieniądza i składki straciły swą wartość. Obecnie zajmuje się budową pomnika generał Berbecki.

Berlin. (Pies mścicielem wiarołomnego męża). Właściciel składu w Berlinie Jurasczek kochał swą żonę i żył w nią w szczęśliwym małżeństwie. Było jednak pewne ale, które młodej żonce podpadło. Oto mąż miał od pewnego czasu wieczorami jakieś niewyraźne interesy, za którymi musiał wychodzić. To kupiec z towarami przyjechał, to przyjechał ma imieniny, drugi urodziny, to jakiś dobry odbiorca urządził poświęcenie lokalu, jednym słowem zawsze miał powód do pozostawiania żonki w samotności, przyczem zabierał psa ze sobą. Żona wiedziała, że tam jest jakiś haczyk i wpadła w kłopot na dobry pomysł. Zabrała ze sobą psa, którego mążulek zostawił pewnego dnia w domu, i przykazała mu, ażeby ją zaprowadził do pana. Mądre psisko zrozumiało panią i zaprowadziło ją do pewnego domu na 8 piętro. Tam zaczęło do drzwi drapać. Otworzyły się drzwi. Z jednej strony ukazała się młoda kobieta i za nią mążulek, z drugiej prawdziwa żonka z psem. Można sobie wyobrazić, co się potem stało. Pies za zdradę niezawodnie od swego pana oberwał, ale przyczynił się do tego, że małżonka opuściła męża i zażądała rozwodu.

Hanower. (Echo Haarmanna). O słynnym zabójcy-rozpustniku Haarmannie, który kilkadziesiąt czy kilkaset ludzi zamordował, było przez dłuższy czas głucho, ponieważ umieszczono go w zakładzie dla

obłąkanych celem zbadania stanu jego. Wykazało się, że Haarmann jest umysł wo zdrow, że więc popełnił swe morderstwa w stanie poczytalnym. Skutkiem tego prokurator zajął się jego sprawą i wytoczył mu proces. Podobno morderca zachowuje się bardzo spokojnie, jakoby nie lękał się swego łaśu.

Ostatnie telegramy.

Ojciec św. przeciw rządowi francuskiemu.

Herriot w Radzie ministrów na sobotniem posiedzeniu obstawał przy zerwaniu stosunków z Watykanem. Ojciec św. o postanowieniach Herriota wyraża się do swego otoczenia w słowach pełnych rozgoryczenia i bólu i powiada, że Francja będzie z tego miała więcej szkody, niż korzyści.

Zakończenie żałobnych uroczystości w Warszawie.

W poniedziałek w godzinach rannych odbyło się uroczyste złożenie zwłok Henryka Sienkiewicza do skrypty podziemnej w Katedrze św. Jana. Na uroczystości obecni byli prez. Rzplitej ze swiatą. Marszałkowie Senatu i Sejmu, rząd z premierem Grabskim, Korpus dyplomatyczny, władze sądowe, administracyjne, generalicja i t. d.

O godz. 10 ej rozpoczęła się uroczysta msza, celebrowana przez kard. Dalbora w asystencji 8 arcybiskupów i biskupów z kard. Kakowskim na czele. Trumna ze zwłokami spoczywała w powodzi swiatel i kwiatów na wspaniałym katafalku Sobieskiego. Nawy boczne wypełnione były przez delegacje wszystkich zakątków Rzplitej. Po skończonej mszy wszedł na ambonę ks. prał. prof. Szlagowski, wygłaszając wspaniałą mowę pogrzebową, która wywarła głębokie wrażenie na obecnych, poczem kard. Dalbor w asystencji duchowieństwa podszedł do katafalku i odprawił modły żałobne. W tym czasie orkiesira opery wykonała marsz żałobny Chopina.

Po skończonych modłach „Sokoli” zdjęli trumnę z katafalku i ponieśli ją do podziemnej krypty. Krypta utrzymana w stylu prostym wywiera poważne wrażenie. Po złożeniu trumny w podziemiach oddali ostatni hołd wielkiemu mistrzowi Prezydent, rząd, korpus dyplomatyczny. Po południu krypta będzie otwarta dla publiczności. Ceremonja żałobna zakończyła się o godz. 12 tej w południe.

Mowa ministra Skrzyńskiego.

W poniedziałek wygłosił przed Sejmem minister spraw zagranicznych Skrzyński mowę o sprawach zagranicznych, zwłaszcza o stosunku Polski do Niemiec, o pomorskim Korytarzu, o stosunku Polski do sowietów itd. W następnym numerze napiszemy więcej.

Niesłychane wrażenie.

Minister Thomas oświadczył, że obecny rząd Macdonalda nie ustąpi nawet w razie, gdyby przyszłe wybory nie dały mu większości. Ustąpi chyba pod przymusem, ale wówczas niech Anglja weźmie odpowiedzialność za następstwa.

Milicja zamiast wojska.

Obecny francuski minister wojny Nollet oświadczył, że Francja postanowiła w najbliższej przyszłości zmienić wojsko na milicję, która byłaby wychowywaną wyłącznie w celu obrony kraju.

Morderca Erzbergera w Turcji.

Rząd węgierski postanowił ułatwić mordercy Erzbergera Schulzowi ucieczkę do Turcji. Wstąpi tam jako oficer do armji.

Niezwykła sprawa.

W Gdańsku przyaresztowano Zydą Greiera. Pokazało się, że od dłuższego czasu fałszował on paszporty. Nazywał się wicekonsulem jednego z państw bałtyckich. Wystawiał fałszowane paszporty przeważnie Żydom na wyjazd z Polski i to takim, którym groziły kary. Za paszport pobierał od 150 — 400 dolarów.

Wyjazd ks. Delegata Hłonda do Rzymu.

Ks. Hłond Administrator Apostolski Górnego Śląska, został zawezwany przez Stolicę Apostolską do Rzymu, dokąd się wybrał we wtorek.

Były wojewoda się broni.

W głośnym procesie przeciw bandytom z Łuninca gdzie to napadli Biskupa Łozińskiego i wojewodę Downarowicza bronił się były wojewoda ten, że do obrony było za mało policjantów i że on musiał się poddać, ponieważ jechał w ostatnim wagonie, gdzie było tylko jedno wyjście od tyłu, a tam wymierzone były lufy karabinów bandyckich.

Do
Bez
opłaty.
Urzędu pocztowego
w miejscu.

Do
Bez
opłaty.
Urzędu pocztowego
w miejscu.

Spisek na prezydenta Turcji.

W Angorze wykryto spisek na życie prezydenta Turcji Kemala. Aresztowano gromadę Ormian, przybyłych z Konstantynopola, podejrzanych o spisek.

Trocki na froncie chińskim.

Trocki obejmie na froncie chińskim komendę nad armią sowiecką, liczącą 60 tysięcy ludzi.

Gdyby to była tylko prawda?

Kapitałiści angielscy i amerykańscy zaprosili przedstawicieli rządu polskiego do Londynu i Nowego Jorku w sprawie pożyczki. Minister skarbu delegatów już wysłał.

Wiadomości literackie.

— „Kalendarz żołnierza ociemniałego w Polsce” na rok 1925, ukaze się w grudniu rb. jako wydawnictwo na rzecz „Towarzystwa Pomocy Ociemniałym Ofiarom Wojny w Polsce”, którego protektorami są Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski i Generał Haller. Będzie to wydawnictwo nader wartościowe nie tylko ze względu na swoją wytworną szatę zewnętrzną, lecz i ra niepowszednią wartość literacką. Biorą w nim bowiem udział najcenniejsze pióra polskie: K. Makuszyński, W. Perzyński, A. Nowaczyński, W. Dąbrowski, E. Ligocki, W. Sierczewski, Or-el, J. Kaspiowicz i cały szereg dalszych autorów o nazwiskach znanych w całej Polsce.

W dziale społeczno-publicystycznym „Kalendarz” zawierać będzie prace otydwoch Marzałków naszych Izab Prawodawczych: Trapezyńskiego i Rataja oraz wielu senatorów i posłów. Wydawnictwo to, zakrojone na szeroką skalę, będzie drukowane w olbrzymim nakładzie i nadaje się zatem wyjątkowo do reklamy firm przemysłowo-handlowych. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie poważniejsze przedsiębiorstwa polskie skorzystają z tej niezwyklej okazji umieszczenia reklamy w „Kalendarzu Żołnierza Ociemniałego w Polsce” osiągając korzyść podwójną: szeroki, trwały i skuteczny rozgłos firm własnych oraz dowody wdzięczności ze strony instytucji i ociemniałych ofiar wojny za wydatne finansowe poparcie. Wykonanie techniczne i administrację wydawnictwa objęło znane Tow. Akc. „Reklama Polska” w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 6, które udziela bliższych informacji.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Polek uprosiło ks. dr. Kirsteina, że będzie miał wykład o „Uświadomieniu młodzieży”, jeżeli się zbierze większa ilość matek. Prosimy zatem, aby wszystkie matki z Chojnic i okolicy, którym dobro dzieci na sercu leży pospieszyły na wykład dnia 7 listopada o godz. 5 po poł. na sali Starostwa.

Chojnice. Zebranie Związku Inwalidów wojennych wdów i sierot, odbędzie się w niedzielę 2. 11.

br. o godzinie 12 w południe w „Hotelu Engla”.
O liczne przybycie się prosi, ponieważ ważne sprawy.
Chojnice. Tow. Spiewu „Lutnia”. Leloha śpiewa odbędzie się w piątek 31 bm. o godz. 8 1/2. O przybycie wszystkich członków uprasza Dyrygent.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe w złotych i groszach.

Warszawa, 29 10. godz. 10. (A. W.)
Dolary 5,16 za dolara. Funtów angielskie 23,25 za ft. ang. Franki francuskie 27,00 za 100 fr. Franki belgijskie 24,83 za 100 fr. Franki szwajcarskie 99,48 za 100 fr. Liry włoskie 22,28 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7,26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymiana
Gdańsk 29 10. godz. 10. (A. W.)
Dolary 5,56. Guldeny gdańskie 107,50 za 100 zł.

Koniec szczęśliwej redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukarnia i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego
w Chojnicach

Wszystkim, którzy brali udział przy pogrzebie mojego kochanego męża i ojca, przedewszystkiem pastorowi p. Krause za tak czułe słowa składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

**W imieniu w smutku pozostających
Emilja Sauter.**

Licencja kozłów

W nastąpi w środę, dnia 5. listopada 24 r. o godz. 9-tej przed poł. na podwórzu tuż rzeźni miejskiej.
Właściciele kozłów powinni zgłosić takowe natchmiał do przewodniczącego Komisji, dyrektora rzeźni, p. Kralla.
Opłata za licencję, wynosząca 3— zł, wpłacić należy do Głównej Kasy Miejskiej.
Chojnice, dnia 28. października 1924 r.
Urząd Policji Miejskiej.

Państwowe Nadleśnictwo Chociński Młyn
poczta Konarzyny, powiat Chojnicki

Licytacja

na drzewo opałowe i budulcowe odbędzie się
we wtorek, dnia 4. listopada 1924 r. o godz. 11 na sali p. Gostomczwka w Borowym Młynie z rewirów Kobylagóra i Ferdynandshof. Handlarze dopuszczeni.

Polecam

mój bogato zaopatrzonej skład w rowery, maszyny do szycia także i centryfugi

Części składowe do rowerów i maszyn stale na składzie. Wszelkie reparacje wykonuje się szybko i gustownie

J. Giersch, Pl. Jerzego 7.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski” z Chojnic na miesiąc listopad

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatą miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia 1924

Imię i nazwisko
miejscowość
ulica
pokwitowanie poczty

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski” z Chojnic na miesiąc listopad

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatą miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia 1924

Imię i nazwisko
miejscowość
ulica
pokwitowanie poczty

Wielki Bazar na rzecz odbudowy kościoła

we wtorek, 4 listopada od godz. 4 po poł. w sali hot. Engla.

Popisy harcerek szkoły wydziałowej. Spiewy „Lutni”. Występy akrobatyczne. Koło szczęścia. Zimny i gorący bufet. Kawa i ciastka. Likier i wina. Rozmaite niespodzianki. Aukcja amerykańska itd.

Na koniec tańce.

Wstęp na salę: 1 zł.

O jak najliczniejszy udział celem wydatnego zasilenia kasy odbudowy uprasza

Komitet Bazaru.

Darunki spożywcze oddać można u pana Engla.

Nadszedł

górnosląski węgiel orzech i kostka I. tak i brykiety „Ise”

poleca po najkorzystniejszych cenach z dostawą do domu
J. Stryzyk, Człuchowska 36.

W wielkim wyborze

obrazy, krzyże, figury kropelniczki, oraz książki do nabożeństwa także i rozańce

poleca

Księgarnia „Dzien. Pom” Chojnice.

Hotel Priebe

właśc. Jan Kaletta.

Dziś, w czwartek wieczorem

Kiszki z kapustą

własnego wyrobu
począwszy o godz. 7 Nadzwyczajny program koncertowy.

Poszukuje pożyczki 500—600 zł.

Za wypożyczenie dam mieszkanie i dobry procent gwarancja zapewniona. Gdzie wskaże Adm. Dz. P.

Rządca cegielni energ. doświadczony dwudziestoletnią praktyką posz. posady

Pensje akord. lub dzierża w Łask. of. prosi.
A. Wilczewski. Bydgoszcz 4 Jary. 1.

Porządna

pokojuwa elewke

jako też do kuchni przyjmie od 1. 11.
Hotel Centralny.

Zamienię

4 pokojowe mieszkanie

w śródmieściu na **6-7 pokojowe**
Zgłoszenia pod Nr. 62 do nln. pisma.

Nowa **dębowa syplalnia** za 500 zł. na sprzedaż zarazem i mieszkanie będzie wolne. Gdzie wskaże ekspedycja nin. pisma.

Dobbermann

czystej rasy, 6 miesięcy stoi na sprzedaż

Gorzelnia Szentfeld.

Karty do gry

do nabycia

w księgarni **Dzien. Pomorsk.**

Poszukuje się młodszą rzetelną

dziewczynę

Zgłoszenia **Pl. Jerzego nr 8 II.**

Potrzebna

posługaczka

od zaraz. **Sobocińska Pl. Jagielloński Nr. 6. I. p.**

Służąca

do wszelkich prac domowych ewtl. i gotować umie. może się zgłosić. **Rynek 20.**

Młodsza inteligentna panienka

potrzebna od 1-go listopada do prac biurowych zgl. Sroiński, Batorego 7.

Samodzielnego czeladnika rzeźnickiego

poszukuję od zaraz. Zgłoszenia do Dziennika Pomorskiego.